



300
1/10/1983 K-[2]5/89

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 8/9. 10/17 listopada 1934.

PRENUMERATA:

Rocznie zł. 6.—

Kwartalnie zł. 1.60

NUMER POJEDYŃCZY:

15 GR.

REGION BIAŁOSTOCKI

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.**

Tygodnik obrazujący życie i pracę
województwa białostockiego.

Stale rubryki:

KRONIKA TYGODNIOWA
SPRAWY GOSPODARCZE
INFORMACJE ROLNICZE
ŚWIAT PRACY ZAROBKOWEJ
WIADOMOŚCI URZĘDOWE I PRAWNICZE
DZIAŁALNOŚĆ SAMORZĄDU
ŻYCIE SPOŁECZNE I INTELKTUALNE
SPORT, WYCHOWANIE FIZYCZNE I P. W.
KOMUNIKACJA I TURYSTYKA
ZDROWIE I URODA
RZECZY MODNE I PRAKTYCZNE
WIDOWISKA, ZABAWY, IMPREZY
HUMOR I ROZRYWKI UMYSŁOWE
ODCINEK POWIEŚCIOWY
POLE DO DYSKUSJI
SKRZYŃKA POCZTOWA

Numer niniejszy zawiera:

Ulgowe bilety
do teatru i kin

Nagrody
konkursowe

Bezpłatne
przejazdy koleją.

OD REDAKCJI

Z powodu obłożnej choroby kierownika naszego wydawnictwa, numer 8 REGJONU nie mógł się ukazać w zwykłym terminie, wydajemy go przeto łącznie z przyspieszonym specjalnie numerem następnym, jako niniejszy numer podwójny 8:9.

Za tę niedokładność, acz wynikłą z przyczyn siły wyższej, najmocniej naszych Prenumeratów i Czytelników przepraszamy

Następny numer 10 z datą 24 listopada r. b. ukaże się w terminie normalnym.

Prócz obfitej i zajmującej treści,

Tygodnik „REGJON BIAŁOSTOCKI“

przyniesie w poszczególnych numerach swoim P.T. Czytelnikom i Prenumeratorom:

- Kupony na ulgowe bilety wstępu do teatrów i kin,
- Cenne nagrody za uczestniczenie w konkursach,
- Bezpłatne lub ulgowe podróże turystyczne,
- Kupony na ulgowy pobyt w uzdrowiskach,
- Bezpłatne porady prawnicze, lekarskie i kosmetyczne,
- Kupony na zniżkowe zakupy,
- Wygrane pieniężne w grach korespondencyjnych,
- Wysokie nagrody w konkursach na utwory literackie,
- Bezpłatne dodatki książkowe.

Zapisujcie się na członków

Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego!

Świece kościelne i cerkiewne

oraz stearynowe, woskowe, gromniczne, nagrobkowe i choinkowe można dostać po najniższych cenach w znanej fabryce

świec „**EXPRES**“

w Białymstoku, ul. Kupiecka 19, tel. 17-70

Świece są wyrabiane specjalnymi maszynami z najlepszych materiałów.

UWAGA: Fabryka kupuje wosk, opalki i świece potamane.



DARMO nie można
żądać

Tylko za małą dopłatą możecie
zamienić przepaloną żarówkę na
nową, gwarantowaną!

MIEJSCE ZAMIANY

Białystok, ul. Sienkiewicza 1
— OPTYK KUPLIŃSKI —



REGJON

BIAŁOSTOCKI

№ 8/9.

10/17 listopada 1934.

Tygodnik obrazujący życie i pracę
województwa białostockiego.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Cała Polska jak długa i szeroka obchodzi 11 listopada święto Niepodległości. W całej Rzeczypospolitej, we wszystkich miejscowościach dumnie łopocą na wietrze biało-czerwone flagi, majestatycznie suną w uroczystych pochodach sztandary, defilują niezliczone szeregi organizacji, żywiej uderzają serca wzruszonych obywateli.

Dziś, gdy już 16-letnia przestrzeń czasu oddziela nas od tej chwili historycznej, w której naród na dane przez Wodza hasło zerwał ostatnie swe pęta, rozbijając i wypędzając brutalnego okupanta—nie wszyscy z równą wyrazistością odczuwają całą jej wielkość. Nie wszyscy jednakowo zdają sobie sprawę z całego ogromu różnicy między tem, co było przed ową datą, a tem co jest dziś. Wielu uczestników obchodu Święta Niepodległości zna okres niewoli jedynie z historii lub z opowiadań starszych. Wielu innych poprostu nie zastanawia się nad gigantycznymi rozmiarami pracy przez ten czas wykonanej.

Mamy oto za sobą 16 lat pracy na własnej niepodległej niwie, pracy budowania własnej państwowości.

Zaledwie 16 lat. Okres to w perspektywie historycznej wprost znikomy, nam jednak wystarczył, by z niczego, literalnie z niczego—jeśli gorących serc i zapału nie liczyć—zbudować armję i skarb, utrwalić granice i zorganizować się wewnątrz; by na złość czynnikom, które Polskę do rządu „Saisonstaat“ zepchnąć lub powolnym służką uczynić

chciały—stworzyć Państwo, którego mocarstwowe stanowisko jest już faktem oficjalnie uznanym przez wszystkie inne wielkie mocarstwa świata: Francję, Wielką Brytanię, Włochy, Watykan, Turcję, Stany Zjednoczone, Rosję Sowiecką oraz Niemcy, które to mocarstwa jako symbol tego uznania, podniosły w różnym czasie swe przedstawicielstwa w Warszawie do rangi ambasad. Kryzys gospodarczy, wraz z Polską cały świat gnębiący, zaciemnia obraz naszych sukcesów na polu ekonomicznym, wystarczy wszakże uprzytomnić sobie chociażby ten jeden sukces, jakim jest niewzruszona pozycja naszej waluty.

Słusznie tedy z dumą powiewają w tym dniu nasze chorągwie narodowe i słusznie uderzają żywiej serca obywateli, manifestujących z okazji Święta Niepodległości. I dobrze jest to sobie w tę rocznicę uświadomić, o dolegliwościach życia codziennego na chwilę zapominając. Lecz nie dość na tem.

Gdyśmy już pod rozkazami naszego ukochanego Wodza tyle osiągnęli—nie ustawajmy w pracy dalszej. Święćcąc ten historyczny dzień i składając hołd genjuszowi Pierwszego Żołnierza Rzeczypospolitej oraz Pierwszego Marszałka Polski, czcąc w osobie Jego postać Polski Niepodległej i Mocarstwowej—zadokumentujmy swą oddaną gotowość do dalszej wiernej służby Ojczyźnie, stawajmy ławą w obronie Jej dobra, a wówczas nie straszne będą nam żadne wraże zakusy.

Zamiast kroniki

Co pisze prasa regionalna?

Augustów troszczy się o turystykę

„Nasz Głos“ w sprawozdaniu z posiedzenia w obecności Starosty nowej Rady Miejskiej pisze:

... „przedstawia p. Starosta potężne bogactwa przyrody augustowskiej i jej walory, wysnuwając z tego ogromne możliwości rozwojowe ośrodka letniskowego, a zwłaszcza punktu skupienia ośrodka sportowo-wodnego. O zainteresowaniu się Augustowem świadczą gmach Yacht-Klubu Rzeczypospolitej Polskiej, powstały w iście amerykańskim tempie, oraz budujący się potężny gmach Yacht-Klubu Oficerskiego, jak również przystąpienie do budowy centrali sportów wodnych przez Związek Strzelecki. Aczkolwiek Rada Miejska musi iść po drodze oszczędności w gospodarce miejskiej, jednak sprawy związane z rozwojem turystyki muszą być specjalnie traktowane.

Dlatego też należy uczynić wszystko, co umożliwi gościom, odwiedzającym Augustów spędzanie chwil odpoczynku wygodnie i higienicznie. Konieczne jest pomyślenie o stworzeniu takich warunków, któreby pozwoliły przybyszom spędzenie całego sezonu, gdyż dotychczas brak odpowiednio przygotowanych mieszkań czynił to dla większej ilości ludzi niemożliwym, skazując te osoby na kilkodniowy zaledwie pobyt. Nie należy zapomnieć i o propagandzie, czyniąc odpowiednie przygotowania.”

Osuszanie mokradeł nadbiebrzańskich

Znane Czytelnikom z opowiadaniu p. t. „Nad Biebrzą“ grądy i trzęsawiska ulegają, dzięki Bogu, likwidacji.

W „Przeglądzie Łomżyńskim“ czytamy:

... Sprawa osuszenia wielkich obszarów łąk p.n. „Kuwały“ w gminie Bełda czekała na siebie długie lata. Dopiero

w roku 1933 przystąpiono do realizacji tej sprawy i już w r. b. gmina może wykazać się znacznym dorobkiem efektywnej pracy, posiadając przeszło 11 klm gotowych kanałów odwadniających.”

„Kanały odwadniające unoszą w sobie masy wód do rzek Jęgrzni i Biebrzy, a znaczne tereny łąk zostały już osuszone i z powodzeniem mogą być uprawiane, a nawet w niektórych miejscach mogą być wykorzystane na ogrody warzywne.

Ludność z podziwem spogląda na rzecz, która zdawałoby się nie była możliwa do urzeczywistnienia, tembardziej w obecnych czasach trudności gospodarczych.

W tej, tak doniosłej dla ludności rolniczej akcji, dużą rolę odegrał szarwark gminniaków, którzy, widząc obecnie efekt włożonej pracy, zupełnie inne mają wyobrażenie o doniosłości szarwarku.”

„Miesiąc do walki z analfabetyzmem”.

Na skutek wezwania Polskiej Macierzy Szkolnej powstał „Dobrowolny społeczny front oświatowy”. Celem jego jest zniesienie ciemnoty w całym kraju, gdzie na przeszło 31 milionów ludności 6 milionów osób różnego wieku czytać wcale nie potrafi. Zatem co 5-ty obywatel—analfabeta.

Dlatego też najpoważniejsze organizacje zaofiarowały swą pomoc naszej naczelnej instytucji oświatowej, jaka jest P. M. S. założona, jak wiadomo, przez znakomitego autora „Trylogii”. — Wymieniamy poniżej organizacje, reprezentowane również w naszym mieście które zgłosiły swój akces do walki z ciemnotą. Są nimi: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Harcerstwo, Stowarzyszenie Akcji Katolickiej,

Bolączki strażactwa nie tylko wołkowyskiego

W „Tygodniku Wołkowyskim“ p. Milewski pisze:

... „molestowałem społeczeństwo wołkowyskie o pomoc w sprawie zapisywania się do straży elementu inteligentnego. Niestety! apel przeminął bez echa Spimy dal! Smutno że nie pomni jesteśmy tego że w dzień i noc uszczupla się majątek narodowy przez straty pożarowe, sięgające kwoty setek i tysięcy złotych. Lecz kogo to wzrusza? Pali się! Niech się pali, byle nie moje! Nie przestrzegają przepisowych odległości przy budowie! Niech tam! nie ja odpowiadam! Kominy nie wyczyszczone? Hm! ażali jestem kominiarzem?!... i tak wszędzie.

A życie idzie naprzód — teraźniejszy postęp prac wymaga kierownictwa z inicjatywą, szerokiego zakresu wiadomości fachowych, organizacyjnych, powagi umysłowej i moralnej od czynników rządzących w straży...”

Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Organizacja Młodzieży Pracującej, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Związek Obrony Kresów Zachodnich, Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet, Sokół i inne.

Wierzmy niezachwianie, że Białystok w tej godnej uznania akcji weźmie jak energiczny udział, bez różnicy wyznania, narodowości, i przekonań politycznych.

Apelujemy przeto do wszystkich miejscowych organizacji o poparcie w walce z największym wrogiem ojczyzny. Dla zainteresowanych podajemy, że P.M.S. dysponuje 20 tysiącami elementów bezpłatnych oraz dowolną ilością po cenie 20 gr. za sztukę.

BIAŁOWIESKA PUSZCZA

Naszemu regionowi—województwu przypadło w udziale posiadać na swoim terenie obiekt będący osobliwością nie tylko całego kraju, lecz i zagranicą. Jest nim od wieków sławna, wspaniała puszcza Białowieska, największy obszar leśny Europy środkowej, mierzący łącznie z przylegającymi doń resztkami puszczy: Szerejszewskiej, Lidzkiej i Świsłockiej około 143.000 ha przestrzeni.

Od dawien dawna chroniona, była puszcza terenem słynnych w całej Europie polowań głów koronowanych. Tu w 1409 roku Władysław Jagiełło urządził wielkie ośmiodniowe łowy w celu zaopatrzenia wojska w zapasy mięsa na wyprawę przeciw Krzyżakom. Tutaj tenże Jagiełło wraz z Witoldem szukali w 1426 r. schronienia przed powietrzem morowem. Tu też polował król Aleksander Jagiellończyk, tu rozbił na „górze Batorego” swoje namioty dzielny Batory, tu wreszcie za Augusta III w 1752 r. odbyły się najwspanialsze w dziejach Białowieży łowy.

Przeogromne wartości przyrodnicze puszczy zostały na poważny szwank narażone w czasie wielkiej wojny. Część obszaru wszakże, obejmująca 4640 ha pozostaje w stanie nienaruszonym, niemal dziewiczym. Ta część, to Park Narodowy, będący jakgdyby

Usprawiedliwione zaufanie

Istniejący od niedawna w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza Nr. 27 skład fabryczny sukna p. f. Karol Jankowski i Syn, usprawiedliwia w zupełności zaufanie swej licznej klienteli, starając się zaspokoić najwybredniejsze jej gusta, co zresztą dzięki pierwszorzędnym towarom, solidnej obsłudze i niskim cenom osiąga firmą z łatwością. Nie dziw tedy, że cały elegancki świat białostocki zaopatruje się tam w modne towary ubraniowe. *

miniaturą całej puszczy, kryjący w sobie przebogata florę i faunę. Wołą Rządu stał się Park Narodowy rezerwatem ściśłym wyłączonym z wszelkiej gospodarki ludzkiej i pozostawionym całkowicie przyrodzie.

„Niezrównana w swym pięknie jest cała puszcza Białowieska: czy będą to przepiękne mieszane drzewostany liściaste z wystrzelającymi nad poziom ich koron ostremi wierzchołkami niebotycznych świerków, czy nieprawdopodobnie bujny i wspaniały bór sosnowy, gęsto podszyty młodzieżą świerkową, czy gony bór świerkowy, czy wspaniałe olszyny wraz z towarzyszącymi im jesionami na mokradłach, czy wreszcie oryginalne, parasolowate, cienkie i niskie choć stare sosny na grzązkich rojstach”.

Obecność w puszczy Białowieskiej zebra, zwanego słusznie królewskim zwierzem, jest drugą niemięjszą osobliwością na europejską miarę. Wytopione zupełnie w czasie wojny światowej oraz bezpośrednio po niej, żubry zostały

przez Minist. Roln. ponownie do puszczy wprowadzone i dziś w obszernym „Zwierzyniecu” mierzącym 59 ha używa swobody w swej prastarej ostoi stado, złożone z 14 sztuk, rokując nadzieje utrzymania tego jedynego w swoim rodzaju gatunku.

Popularność Białowieży jest już znaczna i w kraju i zagranicą, przydałaby się jednak i większa propaganda i wiele ułatwień oraz ulepszeń.

Białowieski Park Narodowy, położony jest w samym środku puszczy, w odległości zaledwie $\frac{3}{4}$ km. od Białowieży, dokąd prowadzi linja kolejowa oraz dobra szosa samochodowa. Frekwencja osób zwiedzających Park wzrasta z roku na rok. Podczas gdy w 1926 r. wynosiła tylko 2.500 osób, to w roku 1930 było zwiedzających już 8.000, zaś w roku 1933 zgórą 16.000. Jest to jednak mało w porównaniu z tem, co być może i powinno.

Przydałoby się czempredziej zrealizować Związek Propagandy Turystycznej o czem mówimy na innem miejscu.

Zarząd Miejski w Białymstoku NINIEJSZEM OGŁASZA KONKURS

na stanowisko zawodowego vice-prezydenta miasta Białegostoku z poborami w wysokości Zł. 800 — miesięcznie bez żadnych dodatków, na 10 letnią kadencję, licząc od dnia zatwierdzenia wyboru przez władzę nadzorczą.

W a r u n k i:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony wiek 45 lat,
- 3) kwalifikacje naukowe przewidziane w p. 5 art. 49 Ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (D. U. Nr. 35 poz. 294).
- 4) prawo wybieralności do organów ustrojowych zgodnie z § 4 powołanej Ustawy.

Poza tem obowiązują przepisy zawarte w art. 49, 50, 51, 52, 53, 70, 71 i innych Ustawy Samorządowej.

Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem wraz z odpisami świadectw wzgl. dyplomu należy przesyłać do Prezydenta miasta Białegostoku do dnia 1 stycznia 1935 z napisem „do Konkursu na stanowisko vice-prezydenta miasta”.

Do oferty należy dołączyć deklarację przewidzianą w § 12 ust. 3 Rozporządzenia Min Spr. Wewnętrznych z dn. 13 czerwca 1934 r. w sprawie regulaminu wyborczego do zarządu miejskiego (D. U. Nr. 52, poz. 485 z r. 1934)

Białystok, dn. 8.XI.34 r.

Prezydent miasta: (—) **S. Nowakowski**

INŻ. A. CHORSZUCHA

Kanalizacja m. Białegostoku

(Dokończenie)

Ze względów oszczędnościowych Zarząd Miejski zamierzał część kanałów w gruntach lepszych (piaszczystych) wykonać z rur betonowych tego rodzaju i specjalnego wyrobu, jakie były stosowane w miastach Częstochowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Kielcach i innych miastach t. zw. „ulenowskich”, w których te inwestycje były wykonywane przez amerykańską firmę „Ulen”. W swoim czasie sprawa zastosowania rur betonowych do kanalizacji była szeroko i wszechstronnie rozważana zarówno przez zainteresowane samorzady, jak przez specjalistów oraz władze i zdecydowana została pozytywnie za zgodą ówczesnego Ministerstwa Robót Publicznych. Różnica bowiem w cenie rur kamionkowych i betonowych jest bardzo znaczna: rury kamionkowe są mniej więcej czterokrotnie droższe od betonowych.

Rury tego specjalnego rodzaju Zarząd Miejski zamierzał ułożyć na ulcy Różańskiej i sprowadził je z Częstochowy. Jednak po ułożeniu na długości 40 m. b. nie wytrzymały one prób, jakim zostały poddane, i firmie prowadzącej roboty polecono wyjąć je oraz stosować w tego rocznym programie rury okrągłe wyłącznie kamionkowe, co nie wyklucza jednak zastosowania przy następnych etapach budowy również rur betonowych, o ile da się uzyskać je w jakości odpowiadającej wymaganiom technicznym. Co do rur o przekroju jajowatym, to próby zastosowane względem nich wypadły pomyślnie przeto będą używane, jako dające zupełną gwarancję dobroci.

Słysząc się dają ze strony obywateli miasta obawy, że przekroje rur są zbyt małe i że takie rury nie będą w stanie odprowadzić wszystkich wód deszczowych. Obawy takie są zjawiskiem zwykłym, właściwym niefachow-

com. Obywatele powinni zaufać pod tym względem wiedzy technicznej, która w sposób ścisły i pewny daje możliwość obliczenia potrzebnych przekrojów. Projekt jest opracowany przez specjalistów, jest również stale przez siły fachowe sprawdzany, wszelkie obawy są więc płonne. Przy nadzwyczajnych nagłych ulewach może zdarzyć się wypadek, że kanał będzie chwilowo przepełniony, ale budowa kanalizacji obliczonej na największy deszcz, który może się zdarzyć raz na kilka lub kilkanaście lat, byłaby niepotrzebnie zbyt kosztowna.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że sprawne funkcjonowanie kanalizacji podczas deszczów będzie związane z uregulowaniem i pogłębieniem rzeki Białej. Projekt kanalizacji przewiduje bowiem, że przy większym i dłuższym deszczu, kiedy kanały wypełnią się już na pewną wysokość i ścieki domowe w nich rozrzedzą się wodą deszczową — woda ta będzie się przelewała z kanału do rzeki przez tak zwane przelewy i w ten sposób rzeka będzie odciążać kanał. Możliwe to jednak będzie tylko wówczas, gdy koryto Białej zostanie uregulowane i poziom wody obniżony o 15 do 2 mtr., czyli poniżej poziomu wody w kanale. Takie przelewy burzowe przewidziane są m. in. na ul. Kupieckiej, Kościelnej i Żwirki i Wigury.

Zadaniem być może jeszcze jedno pytanie: dlaczego nie robią się jednocześnie z kanałami głównymi również połączenia domowe, czyli tak zwane przykanaliki. Sprawa była przedmiotem rozważań rzeczoznawców i zdecydowano, że dopóki właściciele domów, mających być skanalizowanymi nie posiadają planów kanalizacji domowej i podwórzowej, niewskazaniem jest zakładanie przykanalików, gdyż robota ta bez tych planów może okazać się zupełnie wadliwą ze względu na ko-

nieczne spadki sieci podwórzowej i przykanalika.

Program robót, poczynając od pierwszego roku budowy jest tak pomyślany, by już w roku przyszłym w maju — czerwcu można było część wybudowaną uruchomić. W tym celu buduje się w końcu ul. Białostoczańskiej przy ul. Poleskiej obok rzeki Białej na terenie kolejowym studnia, do której będą spływały ścieki i z której będą przepompowywane żelazną rurą tłoczącą pod torem kolejowym do rzeki za torem, czyli nie będą narazie oczyszczane.

Budowa kanalizacji organizacyjnie została włączona do Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego, stanowiąc dział kanalizacyjny. Kierownikiem robót jest inż. S. Kuratowski. Do orzekania w sprawach zasadniczych i większej wagi został powołany w charakterze rzeczoznawcy Dyrektor Wodociągów i Kanalizacji i m. st. Warszawy inż. W. Rabczewski, którego zastępuje inż. Skwaszewski.

Organizacja prac zarówno pod względem technicznym, jak i finansowym jest ujęta z całą dbałością o to by miasto uzyskało kanalizację dobrą i taną.

Solidne źródło

Oddział sprzedaży znanej fabryki Bielskiej „A Rapaport i Synowie” istniejący w Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza Nr. 13, dał się poznać klienteli białostockiej, jako solidne źródło zakupu pierwszorzędnych materiałów kamionkowych i szewiotowych.

Wyroby firmy „A Rapaport i Synowie w Bielsku” już od dawna zajmowały dla siebie pierwsze miejsce spośród wyrobów wszystkich innych fabryk bielskich.

Obecnie firma ta stara się dotrzeć bezpośrednio do lepszego konsumenta i posiada własne oddziały sprzedaży w 18 większych miastach Rzeczypospolitej.

INŻ. M. RICHTER.

Związek Propagandy Turystycznej

II. Członkowie Stowarzyszenia.

§ 7. Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na członków zwyczajnych i nadzwyczajnych. Członkami zwyczajnymi mogą być zainteresowane bezpośrednio lub pośrednio województwa białostockiego instytucje samorządu gospodarczego, organizacje społeczne wszelkich typów, biura podróży, spółki i firmy zarejestrowane, o ile zgłoszą swe przystąpienie do Stowarzyszenia i zostaną doń przyjęte. Członkami nadzwyczajnymi Stowarzyszenia są osoby fizyczne, przyjęte doń na zasadzie swego zgłoszenia.

§ 8. Zarówno członków zwyczajnych jak i nadzwyczajnych przyjmuje Prezydium Stowarzyszenia zwykłą większością głosów. Dyskusja nad wnioskami o przyjęcie, przedstawionymi przez Biura Stowarzyszenia, jest zawsze poufna, a głosowanie — tajne. Prezydium nie ma obowiązku podawania motywów nieprzyjęcia. Postanowienie niniejszego paragrafu nie dotyczy oficerów W.P. służby czynnej.

§ 9. Wstępujący w grono Członków Stowarzyszenia podpisują, w sposób prawnie ich wiążący, deklarację przystąpienia, ustaloną przez Zarząd Stowarzyszenia, oraz opłacają składkę członkowską za rok administracyjny, w czasie którego zostali przyjęci.

§ 10 Wystąpienie z grona członków Stowarzyszenia zgłosić można w każdej chwili pisemnie. Zgłoszenie nie zwalnia jednak występującego od obowiązku wyrównania wszystkich zobowiązań statutowych aż do końca danego roku administracyjnego Stowarzyszenia.

§ 11. Członkowie zalegający ze składkami przez okres jednego roku, będą na wniosek prezydium skreśleni uchwałą Zarządu z listy członków. Skreślenie nie zwalnia od obowiązku wyrównania

wszystkich zaległości i składki za cały rok administracyjny.

§ 12. Członkowie, którym ogłoszono niewypłacalność lub upadłość, co do których zapadł wyrok karny o charakterze hańbiącym lub pociągający za sobą utratę praw obywatelskich lub prawo wykonywania zawodu-przestają być z tą chwilą członkami Stowarzyszenia.

Członków działających na szkodę Stowarzyszenia i jego celów, może usunąć z grona członków Sąd Polubowny Stowarzyszenia sposobem ustalonym w § 40 niniejszego Statutu. Orzeczenie Sądu Polubownego jest ostateczne, a stronie nie służy prawo odwołania się do sądów powszechnych lub też do władz administracyjnych.

§ 13. Członkowie zwyczajni wpłacają na rzecz Stowarzyszenia składkę roczną w wysokości przez siebie zadeklarowanej, nie mniej jednak niż:

300 zł dla samorządów powiatowych i miast wydzielonych z powiatu,

100 zł dla miast niewydzielonych z powiatu, gmin wiejskich i uzdrowisk.

60 zł. wszelkich innych członków zwyczajnych.

Wpisowe wynosi dla wszystkich członków zwyczajnych — 30 zł. jednorazowo. Członkowie zwyczajni mają prawo przedstawiania Zarządowi wniosków o przejęcie przez Stowarzyszenie i wykonywanie przez nie w jego zakresie statutowym — obowiązków w dziedzinie turystyki na terenie województwa białostockiego, należących do zakresu działania danego członka, na warunkach każdorazowo ustalonych. Członkowie zwyczajni mają prawo udziału w Walnych Zebraniach Stowarzyszenia z głosem doradczym oraz prawo czynnego i biernego wyboru do wszystkich władz Stowarzyszenia. Prace swe wykonują oni za pośrednictwem należycie

upoważnionych przedstawicieli.

Ilość głosów członków zwyczajnych na Walnem Zgromadzeniu zależna jest od wysokości składki rocznej. Członkowie zwyczajni, opłacający składkę roczną w wysokości 60 zł. rozporządzają jednym głosem, opłacający zaś składkę roczną w wysokości 120, 180, 240 zł. i t. d. głosami.

§ 14. Członkowie nadzwyczajni opłacają na rzecz Stowarzyszenia składkę roczną w wysokości 24 zł. Wpisowe jednorazowe wynosi 5 zł. Występowanie i wykreślanie członków nadzwyczajnych odbywa się w myśl odnośnych postanowień dotyczących członków zwyczajnych. Członkowie nadzwyczajni korzystają z tych samych praw co członkowie zwyczajni z wyjątkiem prawa głosu stanowczego na Walnych Zebraniach, kiedy to przysługuje im tylko głos doradczy. Służy im ponadto tylko prawo biernego wyboru do władz Stowarzyszenia.

§ 15. Obowiązkiem członków zwyczajnych i nadzwyczajnych jest popieranie celów Stowarzyszenia i jego działalności w jak najszerzej mierze.

III. Delegaci i delegatury.

§ 16 Zarząd Stowarzyszenia może powołać na wniosek Prezydium w poszczególnych ośrodkach prowincjonalnych i zagranicznych zależne od Prezydium delegatury lub delegatów, których zadaniem będzie niesienie Stowarzyszeniu wszechstronnej pomocy w danym okręgu terytorjalnym w zakresie celów i pracy Stowarzyszenia. Okręgi terytorjalne, warunki i regulaminy pracy delegatów i delegatur ustala Zarząd na wniosek Prezydium. Czynności delegatów i delegatur mogą być honorowane na mocy uchwał Zarządu.

IV. Władze Stowarzyszenia

§ 17. Władzami Stowarzyszenia są: Walne Zebranie, Komisja Rewizyjna, Sąd Polubowny, Zarząd i Prezydium. Organami Stowarzyszenia są: Biura Stowarzyszenia i jego Dyrektor.

Dalszy ciąg na nast. stronie.

V. Walne Zebranie

§ 18. Walne Zebranie jest najwyższą władzą Stowarzyszenia. Ustala kierunek jego działalności, kontroluje ją, dokonywuje wyborów do wszystkich władz Stowarzyszenia, spełnia czynności i prace, statutem niniejszym jej powierzone, rozpatruje, przyjmuje lub też odrzuca sprawozdania z działalności Zarządu Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego, zamknięcia rachunkowe, preliminarze budżetowe, programy pracy, wnioski Zarządu w sprawie nabywania, zbywania i trwałego obciążania nieruchomości, zaciągania wekslowych lub też otwartych zobowiązań Stowarzyszenia, wszczynania powództwa cywilnego, zawierania ugód sądowych i pozasądowych, o ile kwota pieniężna stanowiąca podstawę poszczególnego wniosku przewyższa wysokość 50% ogólnych dochodów budżetowych, a w danym roku administracyjnym uchwalonych.

Walne Zebranie rozpatruje i przyjmuje wnioski w sprawie zmiany Statutu Stowarzyszenia, wnioski w sprawie rozwiązania Stowarzyszenia, wnioski zgłoszone przez Zarząd lub poszczególnych członków, o ile zostały one w należyty sposób zgłoszone i zwyczajnym członkom Stowarzyszenia w statutowym terminie rozesłane, oraz wnioski dotyczące projektu regulaminów obrad Walnych Zebrań.

§ 19. Zwyczajne, sprawozdawcze i wyborcze Walne Zebranie odbywa się co roku w pierwszym kwartale roku administracyjnego Stowarzyszenia, którym jest rok kalendarzowy.

§ 20. Nadzwyczajne Walne Zebranie zwoływane na zasadzie uchwały Zwyczajnych Walnych Zebrań. Zarządu lub Komisji Rewizyjnej oraz na żądanie 1/4 członków zwyczajnych Stowarzyszenia, którzy winni w tym celu złożyć pisemny wniosek zaopatrzony w ustaloną wyżej liczbę podpisów członkowskich. Termin Nadzwyczajnego walnego Zebrania zwołanego na zasadzie uchwały Zwyczajnego

Walnego Zebrania i Zarządu—ustala Zarząd, termin zaś Nadzwyczajnego Walnego Zebrania zwołanego na żądanie Komisji Rewizyjnej i kwalifikowanej ilości członków zwyczajnych ustala również Zarząd jednak najdalej w ciągu 4 tygodni od dnia wpływu wniosku. Przedmiotem obrad Nadzwyczajnego walnego Zebrania mogą być tylko sprawy przekazane przez Zwyczajne walne Zebranie, wnioski Komisji Rewizyjnej i Zarządu oraz wnioski członków

zwyczajnych zgłoszone równocześnie z żądaniem zwołania Zebrania.

§ 21. Zaproszenia na Walne Zebranie Zwyczajne i Nadzwyczajne winne być przesłane na 14 dni przed ich terminem, listami poleconymi członkom zwyczajnym a listami zwykłymi—członkom nadzwyczajnym. Do zaproszeń winien być dołączony porządek dzienny i wnioski władz Stowarzyszenia zgłoszone na Walne Zebranie.

(D. c. n.)

Niezrozumienie czy zła wola?

Niema chyba Polaka, który nie radowałby się zwycięstwem naszych lotników-bohaterów w niedawno odbytym międzynarodowym turnieju, który nas stawia na czoło narodów w dziedzinie zdobyczy lotniczych. Ten wyczyn naszych lotników bezwzględnie jest wielką propagandą idei komunikacji powietrznej oraz wielkiego postępu w rozwoju lotnictwa. Otóż w dniach tych mieliśmy dużo zapału, entuzjazmu, uniesień i t.d., i na tem koniec.

Wszystkim wiadomo, że do zorganizowania turnieju lotniczego przyczyniła się L.O.P.P., instytucja społeczna, która prace swoje poświęca idei i organizacji lotnictwa, oraz przyspasabia ludność cywilną do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Fundusze na prowadzenie swoich prac czerpie ze składek członkowskich, które wynoszą pięćdziesiąt groszy miesięcznie.

Przejdźmy więc do istoty rzeczy. Czy instytucja ta, tak wielce pożyteczna posiada zrozumienie i poparcie szerszego społeczeństwa?

Otóż należy, niestety, z przykrością stwierdzić, że nie. Przejdźmy do cyfr, tych niemych świadków naszego oskarżenia. Białystok stutysieczne wojewódzkie miasto, które posiada około stu fabryk włókienniczych, oraz silnie rozwinięte handel i rzemiosło, liczy w szeregach L. O. P. P.-u zaledwie 2.900 członków rzeczywistych, w tej liczbie znaj-

duje się 2.000 członków—jak: urzędnicy, oficerowie, podoficerowie, Pol. Państw. i t. d. opłacających składki miesięcznie 50 cto groszowe, oraz 3.200 działwy szkolnej, opłacającej miesięcznie po 10 gr. składek członkowskich.

Na podstawie podanych cyfr widzimy, że bardzo poważny odsetek obywateli miasta Białegostoku nie opłaca składek na L. O. P. P. a zatem powiedzmy wyraźnie, że uchyla się od spełnienia swego obowiązku obywatelskiego. Czy tak być powinno?

Może wyczyny naszych bohaterów przypomną obywatelom o idei lotnictwa i spowodują, że liczba członków L. O. P. P. znacznie wzrośnie. Niech ci wszyscy, którzy w dniach wysiłków naszych lotników tyle w kazali entuzjazmu, zapiszą się na członków L. O. P. P. aby w ten sposób wyrazić podziękowanie naszym lotnikom Bajanowi, Płonczyńskiemu, Hynkowi, oraz tym wszystkim, którzy się przyczynili do wszechświatowego tryumfu Polski na szlakach podniebnych.

Należy pamiętać, że na wypadek wojny obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa ludności cywilnej, do której L. O. P. P. przyspasabia, będzie konieczną dla wszystkich, a zatem i obecnie należy wszystkim bez wyjątku należeć do LOPP., i opłacać składki członkowskie, nawet i tym, którym dobro Państwa Polskiego jest zupełnie obojętne.

K. Żurkowski

Prace i zamierzenia Towarzystwa Krajoznawczego

Oddział Białostocki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego kontynuuje prace rozpoczęte w latach ubiegłych. Wyłonione komisje—wydawnicza, odczytowa, wycieczkowo fotograficzna i muzealna—wykazują znaczną ruchliwość.

Komisja wydawnicza gromadzi skrzętnie materiały, by w możliwie najbliższej przyszłości można było przystąpić do opracowania i wydania monografii powiatu białostockiego, a nieco później—monografii województwa białostockiego. Zamierzenia te nie mogą być zrealizowane zbyt pośpieszenie; praca musi być rozłożona na dłuższy okres czasu. Jeśli chodzi o monografię województwa, to doprowadzenie do skutku tego wydawnictwa będzie możliwe przy współdziałaniu wszystkich siedmiu oddziałów Polskiego T—wa Krajoznawczego, istniejących na terenie województwa białostockiego.

Komisja wydawnicza zdaje dokładnie z tego sprawę i przed sfinalizowaniem monografii zamierza wydawać oddzielne ich fragmenty w postaci naprz. przewodników krajoznawczo—turystycznych.

Komisja odczytowa postanowiła organizować co miesiąc odczyt. W terminie jesiennym bieżącego roku odbyły się już dwa odczyty: dnia 14 września p. Jan Frankowski wygłosił bardzo ciekawy odczyt na temat: „Oblicze regionalne Podlasia“, zaś w dniu 26 października uczestnik wycieczki rowerowej pod nazwą: „Wzdłuż Podkarpacia“, p. Stanisław Bartoszewicz, opowiadał o swoich wrażeniach i przeżyciach podczas jazdy na trasie, wynoszącej przeszło dwa tysiące kilometrów.

Komisja wycieczkowo fotograficzna organizuje wycieczki i gromadzi zdjęcia fotograficzne ciekawych obiektów krajoznawczych. W październiku r. b. odbyły się wycieczki: 14-go na planty białostockie i 28-go do b. łoży masońskiej oraz do

starego kościoła katolickiego. Pierwszą oprowadzał kierownik plantacji miejskich p. St. Grał, drugą — p. radca Jan Glinka.

Najtrudniejsze zadanie przy-

padło w udziale komisji muzealnej, która nic nie może robić, ponieważ na przeszkodzie stoi brak lokalu, nadającego się na muzeum. Niewątpliwie lokal taki w mieście naszym znaleźć się musi, a wówczas komisja muzealna z całą energją weźmie się do gromadzenia eksponatów. **k.**

Sprawozdanie

Z ROZWOJU SPORTU, WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO w roku 1934.

Zamykając tegoroczny sezon sportowy musimy przyznać, że jest on dla nas nadzwyczaj skromny, a nawet mizerny pod każdym względem. Ilość zorganizowanych imprez sportowych, ich jakość, oraz ilość startujących była tak nikłą w porównaniu z ubiegłym rokiem, że z przykrością przychodzi mi stwierdzić, że był to najskromniejszy sezon sportowy, jeśli go wogóle sezonem nazwać możemy.

Na tak smutny objaw złożyło się aż nazbyt wiele rzeczy, o których przyjdzie mi szczegółowo mówić w sprawozdaniach poszczególnych sekcji.

A teraz spojrzymy na każdą gałąź sportu oddzielnie.

Piłka nożna.

Nie jest żadną tajemnicą, że piłka nożna w Polsce po dupadła, tracąc swoją popularność. Najważniejszą to wyrugowanie piłki nożnej ze szkół, przez co Kluby Sportowe utraciły najlepszy materiał, jaki przedstawiała młodzież szkolna.

Upadek piłki nożnej w Białymstoku jest wręcz katastrofalny i bardzo wątpię, czy w przeciągu 2—3 lat poziom gry podniesie się do lat ubiegłych, kiedy to warszawskie, czy też wileńskie Kluby częściej pokonane schodziły z boiska, niżli wywoziły zwycięstwo z Białegostoku.

Winę za upadek piłki nożnej w Białymstoku ponoszą przedewszystkiem zarządy Klubów Sportowych, które nie

potrafiły wyrobić sobie odpowiednich rezerw, starając się poszczególnego zawodnika wyżyłować do ostatnich granic. Rezultatem tego było bardzo szybkie obniżenie się formy gracza, który dopingowany nieodpowiednio przez kierownika sekcji i trenerów klubowych starał się braki techniczne i taktyczne nadrobić brutalnością przechodzącą niekiedy w zdziczenie.

Wiadomo ogólnie, że wynik na boisku nic nie znaczył, dla członków zarządów Klubów, którzy „wyniki“ ustalali dopiero na walnych zebraniach, a raczej krakowskich targach.

O żadnym wychowaniu młodzieży nie było nigdy mowy w Klubach, nic też dziwnego, że byliśmy świadkami przykrych zajęć na boisku, następstwem czego, to zanik frekwencji publiczności na meczach temsamem coraz częstsze deficyty z zawodów.

Znając gospodarke finansową Klubów, które wyłącznie żyją a raczej vegetują z dochodów z meczów piłkarskich dojdzie każdy do wniosku, że i zubożenie Klubu wpłynęło na rozwój jego, czego wyrazem brak odpowiednich kostiumów dla drużyn a nawet ograniczenie się do prania kostiumów sportowych ze względów kasyowych!

O poziomie tutejszych Klubów lepiej nie pisać, dość wspomnieć że mistrzostwo grupy zdobył łomżyński klub Legjon, który poziomem gry przypomina dawniejszą B kl. białostocką.

Dalszy ciąg na następnej stronie

Lekkoatletyka

Również lekkoatletyka po świetnym starcie ubiegłego roku obniżyła swój poziom na skutek małej ilości imprez, bardzo ograniczonej liczby zawodników, przede wszystkim zaś z powodu załamania się moralnego w związku z odmową zorganizowania głównych mistrzostw Polski w Białymstoku. Ogólnie spodziewano się, że Białystok, który zdołał w ubiegłym sezonie zająć drugie miejsce w mistrzostwach Polski otrzyma od PZLA prawo zorganizowania tej największej imprezy sportowej w Polsce, jednakże zakulisowe kombinacje zniweczyły nasze nadzieje.

To też zawodników i organizatorów 1. a. ogarnęło pewne zniechęcenie, które wyraziło się w małym zainteresowaniu się zawodami lokalnymi a nawet ogólnopolskimi.

Mimo tego załamania zdołali jednak zawodnicy białostoccy zgrupowani w Jagiellonji wywalczyć dla swojego miasta 3 miejsce w tegorocznych mistrzostwach, oraz zając 3 miejsce po 4-letniej walce o puchar prezesa PZLA.

Start Luckhauusa i Kucharzkiego w mistrzostwach Europy w Turynie, na trójmecz bałtyckim w Rydze, na zawodach międzynarodowych w Sztokholmie i Florencji i Medjolanie był dla nas prawdziwą radością, bowiem wynikami uzyskanymi wśród najsilniejszej konkurencji zdołali wysunąć się na czołowe miejsca, podnosząc przez to znaczenie sportowe Polski.

Jako dodatni objaw należy natomiast zanotować zorganizowanie kilku spotkań międzyklubowych, oraz mistrzostw Białegostoku przy udziale czołowych raket Warszawy i Wilna.

Do rokujących najlepsze nadzieje zaliczyć musimy Liedkego, Sawickiego, Szelesta i Hakego z Jagiellonji, oraz Zaslone z Sparty.

Natomiast 1. a. u kobiet obniżyła swój poziom i to dość znacznie, w dodatku brak zupełny odpowiedniego narybku, przy równoczesnym wycofaniu się z czynnych szeregów czołowych zawodniczek.

Na prowincji 1. a. jest jeszcze ciągle w powijakach, a

Szkoła dnia dzisiejszego.

W ostatnich latach przeżywamy zmianę ustroju szkolnictwa w Polsce.

Jest to sprawa nader ważna i należy przeto zaznajomić się tak z nowymi programami, jak przede wszystkim z duchem nowej szkoły.

Słyszymy dość często uwagi, ujemnej krytyki, albo znów słowa entuzjazmu w związku ze sprawami szkolnymi.

Sprawa szkoły, a zwłaszcza szkoły dawnej ludowej, była ustawicznym kłopotem i troską od zarania jej dziejów. Twórcy szkoły w rozmaitych okresach czasu, nie mieli właściwie zdecydowanego sądu, jaką powinna być szkoła ludowa.

Jedni pragnęli widzieć w niej miejsce zabawy i przygotowania do praktyk religijnych, inni znów nakładali na barki szkoły obowiązek nauczania

wyniki często ogłaszane w prasie jako rewelacyjne uzyskane zostały dzięki fatalnie chodzącym stoperom w rękach nerwowych sędziów.

Grodno słynne niegdyś z doskonałej drużyny lekkoatletycznej reprezentuje jedynie co prawda z powodzeniem wszechstronny Gieruto z WKS Grodno.

Boks

Pięściarstwo mimo pomyślnych warunków pracy nie może się jakoś rozwinąć szeroko a to z powodu ograniczenia się do kilku zaledwie wag. — Żadna poważniejsza impreza nie może dojść do skutku, gdyż zazwyczaj brakuje wagi półciężkiej i ciężkiej, a bez nich nie do pomyslenia jest przeprowadzenie prawdziwego meczu, któryby przekonał publiczność do tego sportu.

W dodatku siły zawodnicze zostały rozdrobnione między Klubami, tak, że prawdę mówiąc można w Białymstoku stworzyć jedną dobrą drużynę i to bez ciężkich wag. — Nie wiadomo poco mamy aż 3 czy też 4 drużyny bokserkie.

Rozwój boksu związany jest ściśle z Ośrodkami W. F., który jest najgorliwszym rzecznikiem tego sportu.

Ludertowicz.

dzieci wszelakiego rzemiosła, a takie umiejętności pracy na roli — a nawet leczenia bydła i t. p.

Późniejszy okres czasu wtłoczył szkołę w zamknięte ramy werbalizmu i sztywnych programów, daleko nieraz odbiegłych od życia.

Tak w Polsce jak i w innych krajach robiono mnóstwo prób — powstały rozmaite doświadczone metody nauczania oraz „Wzorowe szkoły”.

Wszystkie te usiłowania stwierdzają, że twórcy szkoły poszukiwali nowych form, dla stworzenia takiego typu szkoły, któraby dała możliwość wychować człowieka oświeconego, a również ułatwiła przyswojenie sobie tej oświaty.

Lata wojny narzuciły nam wiele spraw i trudów, to też po przejęciu szkolnictwa od zaborców, szkoły przechodziły rozmaite fazy swego rozwoju. Dopiero rok 1931 przynosi zdecydowaną zapowiedź zmiany oblicza szkoły ludowej — powszechnej.

Obecnie stworzono szkołę dla wszystkich obywateli, szkołę opartą na głęboko ujętym demokratyzmie, mającą stworzyć nowego obywatela, wolnego od przesądów dawnej szlachty.

Szkoła publiczna zbudowana i oparta została na psychice dziecka, a wytyczną jej — to Polska i jej kultura.

Realizowanie poznania tej wytycznej, oparte zostało na prostocie dnia dzisiejszego i na podstawie dnia wczorajszego, naszych dziejów.

Szkoła dzisiejsza chce stworzyć obywatela zdolnego do życia, szanującego każdą pracę, znającego wartość moralną i materialną swego kraju, karnego obywatela.

Programy obecnej szkoły przewidują specjalnie zaznajamianie dzieci w każdym regionie, gdzie się szkoła znajduje, z historią tego odcinka ziemi ojczystej.

Z tych założeń widzimy, że twórcy dzisiejszej szkoły zbliżyli ją do życia, bo oparli nauczanie na prawdzie życia.

Józefa Kossak.

BRONISŁAW KRETOWICZ.

(5)

Nad Biebrzą.

Speszyli się na chwilę. Znać było, że trochę cygania i chcą jaknajwięcej wytargować.

— Jakie tam duże — odezwał się któryś już mniej przekonującym głosem.

— A i to woda nieraz zabieże, króre stogi są bliżej Biebzy — wtrącił inny.

— Tu la bocianów najlepszy raj, gdy zbierają się odlatywać. Jak się casem podniosą spłoszone, to niebo psestonią i az ciemno się robi, jak w wiecór.

— Pewno kilka tysięcy ich tu się zbiera.

Musi to być istotnie wspańiały widok takiego bocianiego zatrzesienia na odlotach, starałem się przedstawić sobie w wyobraźni

Koło mnie stało kilku chłopów mniej hałaśliwych i o nieco odmiennym wyglądzie. Jeden z nich był boso — starszy już, lekko ubrany, skurczony, zziębnięty.

— Skąd jesteście gospodarzu — spytałem.

— Zdaleka — odpowiedział dosyć czystym polskim akcentem. — Aż z pod Czerkiesów, tam za Polkowem — i wskazał dłonią ku północy w stronę augustowskiego powiatu.

Skupili się przy mnie gromadką.

— Daleką macie drogę?

— Chyba będzie czternaście kilometrów.

— A którądy jedziecie?

— Ja jestem pieszo, bo do nas przejechać drogami naokoło to chyba iczterdzieści kilometrów wypadnie.

— A wy jak pójdziecie?

— A ot, prosto tak, przez łąki...

— Przez te bagna?

— Tak, tak panoczku, — uśmiechnął się gorzko i jakoś uroczyście.

— Przecie zimno i woda głęboka?

— To nic. Ja i tu tak samo

przyszedłem. Ważna sprawa. A teraz trzeba spieszyć do domu, bo ściemnieje — dodał.

— To już pójdziemy — ozwały się jeszcze dwa czy trzy głosy.

— Do widzenia — zegnali się, zdejmując czapki.

— Z Bogiem! powiedziałem ze szczerego serca, patrząc, jak ci ludzie w ten chłód przejmujący późnej jesieni poszli przed siebie, wgnębiając się powoli w bagnistą d l mokrych, grząskich łąk Powoli oddalały się ich płowe sylwetki, malały, nikły coraz bardziej, aż całkiem się rozplynęły w mglistej szarości...

— Jak mocarna jest ta bieda ludzka, która taki świat drogi o chłodzie i głodzie ludzi tych gania — pomyślałem w duszy.

Z wyniosłości, na której staliśmy, widać było jeszcze na przestrzeni paru kilometrów kilka grup zabudowań. Skierowałem się w ich stronę by lepiej się rozejrzeć w okolicy. Przyłączyło się do mnie kilku gospodarzy. Widocznym było, że podnieceni moją ciekawością pragną pochełpić się przede mną wszystkimi dziwami tej swojej odludnej, od reszty świata odciętej ojcowizny.

Idąc dalej ku północy, minęliśmy dwie gospodarskie zagrody — zatrzymaliśmy się przy trzeciej.

— To Berca budynki. Dawniej, może czterdzieści lat wstec, mieszkał tu Łuba, ale pomeł, a teraz odesło do famelji.

— Budynki ładne, nowe, w dobrym porządku — zauważyłem.

— Tu prawie wszystko nowe, po wojnie — tłumaczył gospodarz Grabowy.

— To i do was wojna dotarła? — zdziwiłem się niepomału.

— A juści, i tu była. Z armatów stselali bez dzień i noc, ze do lasu gospodaze pouciekali. A budynki spaliły się.

— Ten ksyz podcas wojny postawiony — wskazał na drewniany niepomiernie wysoki krzyż, stojący przy drodze tuż za budynkami Bercza.

Podeszłem obejrzeć zbliska. Sztachetka z jednej strony była obalona; u podnóża rosły głogi, jarzębina, bzy. Na stronie czołowej n emalowanego krzyża widniał następujący napis, odręcznie nożem wyrzynięty, nierówny, chaotycznie, bez żadnej symetrii, z błędami ortograficznymi: „Ot Powietrza głodu Ognia i wojny zachowaj Nas Pan e Pamiątka Europejskiej Wojny Roku 1915 dnia 24 kwietnia.”

Poczynalo się na dobre zmierzchać.

W oddali, o jakie półtora kilometra, widniały samotne budynki.

— Tamte, ostatnie, to Lemiesa — objaśnił niepytany Grabowy.

— To moje bogactwo — podchwycił inny gospodarz, o twarzy inteligentnej nie stary jeszcze, wzrostu średniego.

— A dalej, to już powiat augustowski — Polkowskie łąki, najgorse, same bagna i za-rośla — tłumaczył Kapla.

— A więc pan mieszka jakby na „koncu świata” — zwróciłem się do Lemiesa.¹⁾

— Dobrze pan powiedział, bo to prawdziwie, koniec świata..

Zmierzchało się na dobre — trzeba było wracać. Teraz dopiero zorjentowałem się, że pozostałem tu zadługo. Jak przejdziemy pociemku przez te straszne bagna!

Zwierzyłem się z tem do towarzyszy.

— Weźniem od Bercza chłopaka, to nas pseprowadzi bez wodę, oni tu nałożone.

(D. c. n.)

¹⁾ W roku 1933 latem Lemiesa wraz z ojcem zabił piorun i spalił chatę.

CELNY STRZAŁ

(Zdarzenie prawdziwe, opowiedziane przez H. O.)

— Chodź Stachu, będziemy strzelali z procy, mówił Antek do towarzysza, naciągając silnie gumę swej zabawki.

— To ci proca! popatrz na moją: jakbym strzelił w wewiórkę, to na miejscu trup.

— Ii, twoja, twoja, możemy spróbować, czyja lepsza.

— No, bierz cel w bramę.

— Strzelajcie, strzelajcie, a rozbijcie mnie szybko... wynosić mi się stąd zaraz, mało wam łąki, sadu!—krzyczała gospodyni od sieni.

— Chodź na łąkę, co tam będziesz słuchał babskich wrzasków—perswadował Antek i pociągnął Stacha za rękaw.

Za stodołą rozciągał się sad i łączka. Za płotem w sąsiednim ogrodzie stosunkowo dość nisko na drzewie rozkładało się wielkie gniazdo bocianie.

Na innych drzewach było moc różnego ptactwa: turkawki, wróble, szczygły i dzięcioły wily tu swoje domki, zakładały rodziny.

— Strzelajmy w ptaka Stachu, celuj we wróbla widzisz na gałązce!

Stach sięgnął do wypchanej kamieniami kieszeni i wyjął jeden „ładunek”, założył go, naciągnął procę i... chybił.

Ptak zerwał się, odleciał.

— Ii, umiesz ty strzelać! wołał oburzony Antek. Skolei on spróbował, ale też chybił. A ptaki, jakby zrozumiały złe intencje malców, siadały wysoko wśród gałęzi, lub odlatywały dalej.

Tymczasem Antek, poszukując nowego celu, dostrzegł na łące bociana.

Ptak stał wśród traw z podniesioną nogą. Drzemał, dumiał, czy oczekiwał zab?...

Ucieszony Antek zakradł się blisko i strzelił. Ptak wydał jakiś głos ze siebie. Zatrzepotał się, zachwiał i upadł.

Strzał był wymierzony dobrze, trafił bociana w głowę. Ugodzony starał się jeszcze podnieść, poruszał skrzydłami,

lecz nie miał sił. A właśnie u góry matka—bocianica leciała do gniazda niosąc dla dzieci żer. Złękła się, ujrawszy cios, jaki ugodził jej małżonka. Zatrzepotała skrzydłami i z niepokojem poczęła krążyć ponad ofiarą. Chciała się doń zbliżyć, lecz bała zabójców. Zniżała się, wznosiła, latała szybko, rozpacznie; klekotała trwożnie, szukając pomocy. Opuściwszy się, przysiadła przy konającym, ale zerwała się zaraz, niespokojna o dzieci, wleciała do gniazda. Lecz małe były zupełnie bezpieczne, nie rozumiały też co się stało. Stała na krawędzi gniazda, gotowa do lotu. Nie wiedziała, czy czuwać nad dziećmi, czy lecieć do męża, któremu nie mogła nic pomóc. Klekocząc głośno, poruszała skrzydłami. Opuściła się, znowu wzniosła i poczęła zataczać kręgi szerokie, coraz prędsze, nieprzytomne—w tę, to w tamtą stronę; znikąd nie było pomocy. Znowu się zniżyła i z rozpostartymi skrzydłami, z podaną naprzód szyją i dziobem usiłowała natrzeć na zabójców.

Lecz chłopcy groźnie machali rękami; złękła się i cofnęła. Przysiadła na sośnie, badając sytuację. Zleciała, stanęła przy mężu; a on konał, czy nabierał sił do lotu. Krew wystąpiła mu na głowie. Leżał spokojny, jakby martwy; to znowu poczynął się zrywać, poruszał skrzydłami, zdawało się że wzleci; lecz biedna głowa skłaniała się na bok. Tracił siły, upadał.

Bocianięta wychylały się z gniazda, piszczały czując trwożę, ale nie rozumiejąc jeszcze nieszczęścia. Nie pojęły krzyku matki.

A bocianica nagle utraciwszy siły, zapamiętawszy się w swym bólu stała niema, skamieniała. Potem poczęła obchodzić, bociana dotykać dziobem, ale nie mogła mu pomóc, ani go podźwignąć. Patrzyła jak konał.

Chłopców ogarnął żal, wielki żal. Antkowi nawet na płacz się zbierało...

Chciał podnieść bociana, opatrzyć mu ranę, uleczyć, lecz szalona w bólu bocianica broniła przystępu. Siedzieli więc pod gruszą nieporuszeni, czekając co dalej będzie.

Ale słońce już zaszło, poczęło się ściemniać. Matka dawno na wieczere wołała. Wstali i poszli.

W nocy Stach spał spokojnie. Antek, choć pierwszy do swawoli, serce miał dobre i miękkie. Wyrzuty sumienia nie dawały mu zasnąć. Gdy usnął wreszcie sny miał przykre, męczące. Śnił mu się pożar, krew, gonitwa... Obudził się o świcie i cicho wyszedł z domu, kierując się na łączkę. Zaraz za bramą usłyszał jakiś łoskot, idący od strony sosny, na której było gniazdo bocianie. Począł się zbliżać. Uszedłszy parę kroków zobaczył ptaka tłukącego się o drzewo. Była to bocianica, bo samiec martwy leżał na dawnym miejscu. Nalatywała na sosnę całym pędem raniła się, kaleczyła skrzydła, dobywając ostatku sił z obitego ciała, by wreszcie zadać sobie śmierć. Było coś przerażającego w rozpaczliwym samobójstwie, w zaciętem bohaterstwie samicy.

Wreszcie bezsilna spadła na ziemię. Antek zbliżył się do drzewa, chcąc się przekonać, czy żyła jeszcze. Przysiadł, dotknął pokrwawionego, ciepłego ciała i zamyślonym wzrokiem powiódł dokoła. I nagle oczy jego napotkały małego bocianka na ziemi. Młodziutki, czarne miał łapy i dziób. Obok leżał drugi, trzeci. Zrozpaczona samica zabiła małe, zrzuciwszy je z gniazda, potem zabiła się sama.

Antek długo siedział pod drzewem, dotykał martwych ptaków, brał je za skrzydła, dzioby, gładził, słuchał oddechu.

Nic nie pomogło, ptaki nie żyły. Nie żyły wszystkie.

Reduta kultury

(Dalszy ciąg)

I Reduta ma swe mylne po-
ciągnięcia. Do takich należało
wystawienie szmirowatego
sztuczdyła: „Rozvodu” Mary-
nowskiego—autorstwa „same-
go” kierownika Radja war-
szawskiego. Utwór to bez-
płciowy — nie komedia, bo
brak satyry czy czegoś pozy-
tywnego, nie farsa, bo humo-
ru ani na lekarstwo. Autor
wziął wyraźny „rozwód” ze
sztuką i. publicznością. W
dwa ostatnich występach po-
kazala Reduta, pod względem
doboru towarzystwa i opra-
cowania—czem jest, jakie wy-
sokie piastuje zadania kultu-
ralne! „Szkłanka wody” E.
Seribe’a niepomiernie płodnego
(300 utworów, pisanych
częściowo przy pomocy spół-
ki autorskiej) popularnego
dramaturga początków XIX
stulecia — świetna komedia
historyczna, typowo francuska,
z francuskim uśmieszkiem i
ironią podchodzącą do spraw
nieposledniej miary polityki
zewnętrznej i wewnętrznej
państwa, zależnej od kaprysu,
od podania szklanki wody.
Gra brawurowa, zwłaszcza
pełnego finenzji, o baiecznie
wycieniowanej gestykulacji i
modulowaniu głosu p. Orze-
chowskiego w roli polityka—
intryganta oraz p. Lewickiej
jako królowej — rozkosznego,
rozkapryszonego kobieciątka.

Świetna sztuka Rittnera „W

małym domku” — o niej już
pisaliśmy.

Obecnie Reduta wystąpi z
kasową sztuką „Zwyciężyłem
kryzys”. Jednocześnie świat
kulturalny Białegostoku czeka
z zainteresowaniem na wysta-
wienie „Zaczarowanego koła”
Rydłowego przez dobry Zespół
Dramatyczny imienia Słowac-
kiego, który tak dodatnio się
spisał w „Prawie miłości” i w
Panu Jowialskim. Czekamy.

„SZWEDZKA ZAPĄŁKA” HIRSZFELDA — KTÓREJ NIE ZNA JESZCZE WARSZAWA

I znów dodatnia pozycja Re-
duty. Czy jednak aktorzy zro-
zumieli podłoże komedji, jej
cele—czy odczuli, że to nie
farsa—to kwestja. Grano nie-
mal bez zarzutu, zwłaszcza 2
pierwsze akty. Wybili się p.
Zarębina (Joanna) i p. Orze-
chowski oraz p. Zielińska.
Dobrzy zwłaszcza p. Jaroń i
p. Sykulska. Dziwne i przykre,
że publiczność dobrą sztukę i
przy dobrej a nawet doskona-
łej obsadzie—niemal zbojko-
towała. Choć przez snobizm
podtrzymujcie tak zasłużoną
placówkę.

Dr. Z. Troczewski

Prenumerujcie „REGJON”

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Pierwszy konkurs „Regjonu”

Nr. 9. Szarada.

Gdy wiosenne przyszło święto, *drugi—czwarty* rzekł do dzieci:
Idźcie prędko tam, gdzie rośnie duży *drugi—czwarty—trzeci*,
Lecz się strzeżcie, by nie chwycił *trzeci* kogo z was za nogę;
Przystroimy wnet mieszkanie i ja sam w tem dopomogę.
Wola ojca *czwarta—pierwsza*, więc *wspak trzeci* nieczekały
I po chwili już niedługiej pięknie domek przystrajały.
Wielka *wszystka*, cud natury, w ciągłym ruchu pozostaje,
Lecz jeżeli chcesz ją widzieć, musisz obce zwiedzać kraje.

Rozwiązania należy nadsyłać z dołączeniem kuponu
konkursowego, znajdującego się do wycięcia na trzeciej
stronie okładki, w terminie dwutygodniowym od daty numeru.

Nierozwiązanie jednego zadania nie pozbawia prawa do
uczestniczenia w konkursie.

Teatr w Białymstoku

W dniach 11 i 15 b. m. w
sali teatru „Palace” zespół
„Reduty” wystawia 3-aktową
komedję L. Hirszfelda p. t.
„Szwedzka zapalka”. Zarówno
treść sztuki, jak dobra obsada,
rokuja je znakomite powo-
dzenie.

18-go b. m. „Zwyciężyłem
kryzys” Volpiusa.

19-go b. m. Wieczór Hanki
Ordonówny.

**Czytelnicy „Regjonu”
mają prawo nabycia na
przedstawienie „Szwedzka
zapalka” biletów wstępu
po cenie niższej za złoże-
niem w kasie teatru kuponu,
wyciętego z trzeciej strony
okładki niniejszego numeru.**

Repertuar kin białostockich

„Apollo” wyświetla ładny
film z Syla Sidney „Księż-
niczka przez 30 dni”.

Na scenie przebojowa rewja

„Modern” wyświetla emo-
cjonujący film erotyczno sen-
sacyjny „Pojedynek ze śmier-
cią”. Na scenie przebojowa
rewja „Białystok musi”.

W następnym programie
wspaniały film miłosny „Sztu-
ka życia”; w rolach głównych:
Gary Cooper i Fryderyk
March.

Na scenie rewja z Nina
Bielicz.

„Polonja” daje „Urwis w
Hiszpanji” z największym ko-
mikiem świata Eddie Kantorem

W następnym programie film
sensacyjny „Dolina trwogi”.

U KOGO SIĘ LECZYĆ?

Dr. med. A. Adamowicz—
choroby weneryczne, niemoc,
skórne. Białystok, Marsz. Pił-
sudskiego 17.

Dr. M. Kanel— choroby
skórne, weneryczne płciowe.
Promienie Rentgena. Białystok,
ul. Sienkiewicza 37, tel. 5-95.

Dr. Leon Kryński—choro-
by skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Zakład rent-
genologiczny. Przyjm. od godz.
9—1 i 5—7. Białystok. Marsz.
Piłsudskiego 33, tel. 5 67.

Dr. J. Walewski—choroby
skórne, weneryczne i moczop-
łciowe. Białystok, ul. Sien-
kiewicza 14 m. 3., tel. 9-49.

Kącik szachowy

Dla miłośników gry szachowej wprwadzamy stały dział niniejszy, którego fachowe kierownictwo sprawować będą p. p. O. Sokolski i I. Babkes.

Zadanie Nr. 1.

Białe: K d8, p. c7, e4, f7.
Czarne: Ke6, p. e5.

Mat w 3 posunięciach

Studjum Nr. 1.

(Zakończenie partji)

Dr. Alechin-Dr. Lasker

Białe: Khl, Hb6, p. b7, h2
Czarne: Kb8, He7, W. h8, p. h6.

Mistrz świata Dr. Alechin rozstrzygnął partję piękną kombinacją. Jaka?

Za trafne rozwiązanie zadania oraz studjum Zarząd Klubu Szachowego w Białymstoku zaofiarował premję w postaci książki.

Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem redakcji dla „Kącika Szachowego” do dnia 19 b. m.

Ze świata

W sierpniu i wrześniu r. b. odbyły się liczne turnieje na całym świecie. Jednym z najliczniej obsadzonych był turniej w Amerykańskim Uzdrowisku Syracuse pod Nowym Jorkiem (15-tu uczestników). Pierwszą nagrodę zdobył Rzeszewski osiągając 12 p. z 14 możliwych (bez przegranej). Samuel Rzeszewski znane ongiś w Polsce „Cudowne” dziecko nie zawiódł widocznie podkładanych w nim nadziei, o czym reszta świadczą najlepiej ostatnie jego sukcesy w turniejach amerykańskich.

Poniżej podajemy pięknie przez niego rozegraną partję:

Partja № 1 Budapeszteńska

Rzeszewski	—	Denker
Białe		Czarne
1. d2--d4		Sg8—f6
2. c2—c4		e7—e5
3. d4xe5		Sf6—g4
4. e2—e4		f7—d6
5. Gfl—e2!		Sg4xe5
6. f2—f4		Se5—g4
7. Sgl—f3!		Sb8—c6
8. 0—0		Gc8—d7
9. Sbl—c3		Gf8—e7
10. h2—h3		Sg4—f6
11. e4—e5. silny przebój. Po tem posunięciu skoczek zmuszony jest do odwrotu na g8, co w rezultacie kończy się szybką katastrofą czarnych		
11.		d6xe5
12. f4xe5		Sf6—g8
13. Gcl—e3		f7—f6
(By po 14 exf, Sxf6 wyjść cało z opresji. Białe obalają jednak nainną rachubę przeciwnika piękną kombinacją).		
14. Ge2—d3		f6xe5
15. Sf3—g5		Sg8—f6
16. Wflxf6		Ge7—f6
17. Hd1—h5x		g7—g6
18. Gd3xg6x		h7xg6
19. Hh5xg6x		Ke8—e7
20. Hg6—f7x i czarne poddały się, gdyż dostają matę w następnem posunięciu.		

Z kraju

Warszawa. Polski Związek Szachowy prowadzi już prace przygotowawcze do mającej się odbyć w przyszłym roku w Warszawie Olimpiady Szachowej. Dotychczas nie było jeszcze w Polsce imprezy szachowej na większą miarę zakrojonej — toteż zapowiedź Olimpiady z udziałem zwyż 100 najlepszych szachistów świata wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie wśród naszych szachistów.

Kupon konkursowy Nr. 7

(wyciąć i dołączyć do rozwiązania zadań z działu rozrywek umysłowych)

Imię i nazwisko

Adres

ZESPÓŁ REDUTY

SEZON 1934 | 35.

Dnia 11 i 15 listopada w sali Teatru „Palace”

o godz. 8,30 wiecz.

SZWEDZKA ZAPALKA

Komedja w 3 ch aktach

L. Hirszfelda.

18-go listopada „Zwyciężyłem kryzys”

Komedja w 3 aktach
Volplusa.

CENY OGŁOSZEŃ.

REKLAMY: w tekście oraz na 2-iej i 4-iej stronie okładki: za całą stronę—100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 15 zł.; za tekstem oraz na 3-iej stronie okładki cała strona 80 zł., 1/2 strony 40 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 strony 10 zł.

Opisy propagandowe, komunikaty i wzmianki informacyjne w tekście — za wiersz milimetryowy lub jego miejsce w jednym łamie przy układzie 3-lamowym — 20 groszy.

Krótkie notatki w tekście — za wyraz 20 groszy; tłusty druk podwójnie.

Drobne ogłoszenia (za tekstem) — za wyraz 10 groszy; dla poszukujących pracy — 5 groszy.

Dla reklam, opisów, wzmianek i t. p. w abonamencie zniżka; przy tekście stałym: miesięcznie (4 razy) — 15%, kwartalnie (13 razy) — 20%, półrocznie [26 razy] — 25%, rocznie [52 razy] — 30%; przy tekście zmiennym zniżka o 5% mniejsza.

Za zastrzeżenie miejsca lub fantazyjny układ ogłoszeń dolicza się 20%. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji—Białystok, Sienkiewicza 20. tel. 3-52. Adres dla korespondencji—skrzynka poczt. 184.

Wydawca—redaktor odp.: Wincenta Jagiełłowiczowa.

Drukarnia „Technograf” Białystok, Sienkiewicza 20.

I N F O R M A T O R

dla przyjezdnych turystów i miejscowych

Gdzie co kupić lub zamówić w Białymstoku:

- Druki biurowe.** Drukarnia „Technograf“ 1) druki samorządowe gminne i miejskie wydawnictwa „NIK“ i 2) druki fabryczno-pracownicze. ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.
- Elektrotechnika.** Zakład Elektrotechniczny Adolf Krauze ul. Kilińskiego 6, tel. 3-30.
- Futra i futrzane wyroby.** „Futro“ — Chajkowski i Berensztejn, ul. Sienkiewicza 5.
A. Sawicka — ul. Sienkiewicza 15, wejście od ul. Bałej.
M. Trafimowski — Ryn. Kościuszki 6, róg Sienkiewicza.
- Gaianterja.** Jan Miko, Sienkiewicza 1, róg Żydowskiej.
- Gumowe artykuły.** S. Głogowski, reprezentacja war. skl. kom. „Pepege“ — ul. Giełdowa 1, tel. 2-81.
- Kolektury loterji.** Kolektura L.O.P.P. — ul. Kilińskiego 2.
Ł. CUKIERMAN — ul. Marsz. Piłsudskiego 11, tel. 11-62.
M. Wajdenbaum, Ryn. Kościuszki 28, filje ul. Kupiecka 33, tel. 14-23.
- Ludowe wyroby.** Bazar Przemysłu Ludowego — Marsz. Piłsudskiego 45; sklep: R.-Kościuszki 1.
- Maszyny i rowery** A. Szwarz, ul. Marsz. Piłsudskiego 13.
- O b u w i e.** „DOBROBUT“ ul. Sienkiewicza 4, tel. 2-91
- Papier i materj. pism. i rysunk.** Bendet Birnbum, Rynek Kościuszki 8 tel. 8-68
- Samochodowe artykuły.** Henryk Scheerschmidt i Koch, — ul. Sienkiewicza 27 tel. 3-32, 6-68, 6-64.
- Stemple, pieczęcie i wyr. grawerskie** L. Kofman — ul. Marsz. Piłsudskiego 13.
J. WOLPIAŃSKI — ul. Sienkiewicza 1.
- Sukna i manu-faktura** **Karol Jankowski i Syn** — ul. Sienkiewicza 27, tel. 10-47.
G. Ochrymski i Ska — ul. Sienkiewicza 16, tel. 9-12.
M. Margolis, — ul. Sienkiewicza 15, tel. 3-54, oddział: Ryn. Kościuszki 26 tel. 5-58
A. Rapaport i S wie — ul. Sienkiewicza 13.
- Świece stearynowe i woskowe** Fabryka świec „Express“ — ul. Kupiecka 19, tel. 17-70.
- Techniczne i wo-dociągowe artyk.** J. Kupferberg — ul. Kilińskiego 11, tel. 3-58

Kupić zły towar
to tak jakgdyby
wyrzucić pieniądze
za okno

*

Chcesz kupić dobrze —
kupuj w solidnej firmie:
otrzymasz dobry towar,
niedrogo zapłacisz.

*

Chcesz wybrać sobie
solidne źródło zakupów —
przejrzyj ogłoszenia
w „REGJONIE“

Kupon zniżkowy Nr. 8-C

do kina „POLONIA“ w Białymstoku

ważny od 10 do 23 listopada 1934 r. wł.

Niniejszy kupon tygodnika „REGJON“
uprawnia do nabycia w kasie powyż-
szego kina jednego biletu wstępu **po ce-
nie niższej 25 gr.**

KUPON ZNIŻKOWY Nr. 1
na przedstawienie „Reduty“ w Białymstoku.

Niniejszy kupon tygodnika „Regjon Białostocki“ uprawnia do nabycia w kasie teatru „Palace“ w Białymstoku jednego biletu wstępu na przedstawienie „Szwedzkiej zapalki“ na miejsca w rzędach 9—12 po cenie niższej Zł. 1 gr. 35 zamiast normalnej Zł. 2,10 wzgl. Zł. 2,50 póki miejsc starczy.

Kupon zniżkowy Nr. 8-B
do kinoteatru „MODERN“ w Białymstoku

ważny 12-17 i 19-23 listopada 1934 r. wł.

Niniejszy kupon tygodnika „REGJON“
uprawnia do nabycia w kasie powy-
szego kinoteatru jednego biletu **po cen-
ie 50 groszy zamiast normalnej 75 gr.**

KAROL JANKOWSKI i SYN

FABRYKA SUKNA BIELSKO

rok założenia 1826.

Materiały: męskie, damskie i wojskowe najprzedniejszej jakości

Sprzedaż detaliczna:

Białystok, ul. Sienkiewicza 27. tel. 10-47

Ceny ściśle fabryczne.

JEDYNE ŹRÓDŁO ZAKUPU FUTER PO NAJTAŃSZYCH CENACH

tylko w firmie „**FUTRO**”

CHAJKOWSKI I BERENSZTEJN, Sienkiewicza 5

Jeszcze tylko krótki czas potrwa

WYPRZEDAŻ

wszelkiego rodzaju obuwia najmodniejszych fasonów
w magazynie firmy

„DOBROBUT”

Białystok tel. 2-91 Sienkiewicza 4

wyprzedajemy po własnych cenach kosztu,

Duży wybór śniegowców i kaloszy.

1/4 s

miej

15%
zniżka

odpowiedzialny i Wydawca: Wincenta Jagiełłowiczowa.

Drukarnia „Technograf” Białystok, Sienkiewicza 20

osobi

Ac

W